

Peszowski, Zdzisław J.

Głos w Sprawie Katyńskiej

Przegląd Pruszkowski nr 2, 13-14

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wszystkim przybyłym na uroczystość był doręczany, wydany w formie apelu do społeczeństwa, Głos w Sprawie Katyńskiej.

Tadeusz Jaros

Głos w Sprawie Katyńskiej

Dnia 18 kwietnia, w miesiącu poświęconym pomordowanym na Wschodzie, odbyła się pielgrzymka Federacji Rodzin Katyńskich z całej Polski na Jasną Górę.

W tym dniu wypowiedzieliśmy publicznie Akt przebaczenia i zawierzenia Matce Bożej jako początek nowego rozdziału Sprawy Katyńskiej - rozdziału modlitwy, prawdy, przebaczenia i pojednania. Ten Akt uważamy za duchowy kamień węgielny pod budowę cmentarzy polskich na Wschodzie i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Pojednania w Katyniu.

Obecnie w Sprawie Katyńskiej jest bolesny zastój od strony polskiej. Żadna instytucja nie czuje się w pełni odpowiedzialna, jedynie Federacja Rodzin Katyńskich, która ofiarnie składa swój wdowi grosz i Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która niestety nie posiada odpowiednich funduszy na ten cel.

Nawet mówi się, że jest to sprawa przedawniona. Po co do tego dramatu wracać? Nie ma pieniędzy na ekshumację. A przecież jest ona konieczna dla wyznaczenia granic cmentarzy i godnego pogrzebu Polaków zamordowanych i wrzuconych do dołów śmierci.

Niektórzy wyciszają sprawę Katynia w obawie, aby nie przeszkodziła ona biznesowi polsko-rosyjskiemu.

Mój Boże! Z przejęciem śledziłem uroczystości Holocaustu w Polsce i w Ameryce. I to nie jest sprawa przedawniona. Warto skorzystać z tej lekcji jak szanować przeszłość własnego Narodu i jak czcić jego męczenników.

Uczestniczyłem w ekshumacji w Charkowie, w Miednoje i w Katyniu. Gdyby ktoś mógł zobaczyć te rowy śmierci i te zwalone ciała, a zwłaszcza dół w Miednoje, nad którym zbudowano szambo, nie mówiłby, że szkoda



pieniędzy na ekshumację. Czy można w takich warunkach, w takim poniżeniu zostawić polskich oficerów, policjantów, naszych żołnierzy tę - najszlachetniejszą część Narodu. A gdzie są Ci wymordowani w Katyniu, gdzie są Ich kości? Podczas ekshumacji śledczej znaleźliśmy tylko trzy czaszki. A było Ich około pięciu tysięcy..., gdzie Ich szczątki teraz są?

Udział polskiej ekipy w ekshumacji kosztowałby około kilkunastu miliardów złotych. Czy naprawdę nie stać całego Narodu na ten fundusz?

Historia uczy nas, że sprawy Katynia przemilczeć się nie da. Po pięćdziesięciu latach zorganizowanego kłamstwa prawda wyszła na jaw.

Pragnę też przypomnieć, że Sprawa Ktyńska była i jest próbą sumienia, przed którą tchórzliwie ugięły się nawet największe mocarstwa. Aż Jęk ogarnia, że dzisiaj może się powtórzyć to samo, tylko że dzisiaj przed tą próbą staje nasz własny Naród.

Dlatego wołam jako Polak, jako kapłan, jako jeniec Kozielska i z łaski Bożej świadek ekshumacji.

Stoją przed nami konkretne zadania:

- dotarcie do całej prawdy o zbrodni;
- pełna ekshumacja w Charkowie, Miednoje i Katyniu;
- budowa polskich cmentarzy wojskowych na Wschodzie;
- godny pogrzeb ofiar;
- budowa kaplic i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Pojednania w Katyniu.

Sprawa ta dotyczy całego społeczeństwa i jest zobowiązaniem dla wszystkich Polaków.

Warszawa, kwiecień 1993r.

ks. Zdzisław J. Peszkowski